Г.і.384

Nr. 69. OLSZTYN, na sobotę 13 czerwca 1914. Rok XXVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 90 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Antoniego z Padwy.
Jutro: Bazylego biskupa.
Pojutrze: Wita i Modesta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś:	wsch. sło.	3 39	zach.	8 20
Jutro:	» »	3 39	»	8 21
Pojutrze:	»	3 39	»	8 21

Poznajmy nasz polski kraj.

Jeden z najuczeńszych Polaków, Karol Libelt, zauważył, że nic nie jest prawdziwszego nad podanie Mojżeszowe, iż Pan Bóg stworzył człowieka »z mułu ziemi«. To bowiem, co ziemia wydaje, staje się pokarmem człowieka i zamienia się w jego ciało, w jego mózg, krew i kości. A ziemia ta ojczysta jest złączona nierozdzielnie z prochami przodków naszych, zroszona kroplami ich znoju, krwią setnych pokoleń i gdyby możliwem było w naturze oddzielenia krwi pomarłego narodu od ziemi, to ze ściągniętej garści ziemi rodzinnej pociekłaby kropla tej samej krwi, która w nas krąży. Ziemia zatem macierzysta jest częścią jestestwa narodu i naród cały jest skibą ziemi ojczystej.

Człowiek pomnoży w sobie miłość do ziemi rodzinnej, gdy pozna wszystkie okolice tej ziemi i jej obszary w pamięci swej zachowa — gdy się napije pełnemi piersiami ojczystego powietrza z różnej jego krynicy — i tam, gdzie szumi czarna puszcza Białowieży i tam, gdzie porohami woda siną się rozbija i gdzie w cichych toniach podania ludu widzą tajemniczy świat duchów, i gdzie echo pieśni polskiej spotyka się z szumem fal Bałtyku, gdzie Kraków, Poznań, Warszawa, Olsztyn, Gdańsk i Bytom, tam gdzie szerokie łany złotem kłosem powiewają, gdzie z otchłani ziemi lud czarne wydobywa dyamenta, i tam na turniach gór polskich, odwiecznych strażnikach naszej ziemicy.

Zżycie się z ziemią swego narodu urabia synów jej na podobieństwo tej matki, tej ziemi, która nie starzeje się nigdy, a w łonie swem ukrywa cały pomarły nasz naród polski.

Tysiące liczne, bo nie dziesiątki, lecz setki tysięcy Polaków i Polek żyć muszą zdala od Polski, na obczyźnie niemieckiej. Wielu opuściło Polskę dziećmi będąc. Wielu przebiegło kawał świata obcego, ale cóż nam po tem, że w duszach naszych i w pamięci naszej porozwieszane obrazy obcych ziemi, a obrazu naszej matki ziemi, Ojczyzny naszej, napróżno byśmy szukali?

A co to jest Ojczyzna?

Nasz poeta Władysław Syrokomla na powyższe pytanie tak nam odpowiada:

A też krzyżyki u wiejskich cmentarzy,
Które na jesień mchem zielonym kwitną,
A też świątynie, co wznosili starzy,
Pozapleśniałe pleśnią starożytną,
A łzy, co święta obudza starzyna,
Jakże to nazwać?.. To wszystko Ojczyzna!
I kwiat borowy i kość trupiej głowy,
I kije starców i zabawki dzieci,
I z czasów szwedzkich skrwawione okowy,
Co znajdziesz w sklepie żelaznych rupieci,
Woda ze zdroju, stary miód z puchara,
I lutnia wieszczów i gruchot gołębi
I księga dziejów nieczytelna, stara,
Dym, co z dachów ściele się i kłębi.
Nawet sny nasze uroczyściej śnione,
I kamień z bruku i zielone darnie,
Co czasem duszę czerwonością ogarnie,
Ból tajemnicy i życie i zdrowie,
To wszystko, wszystko Ojczyzną się zowie.

A my ją tak mało znamy albo nie znamy jej wcale.

Corocznie kilka tysięcy Polek i Polaków z obczyzny wyjeżdża do Polski, by zwiedzić rodziców, krewnych. Zajadą i wrócą, nic prócz swej rodzinnej nie widziawszy wioski, rodzinnego miasteczka.

Czyby nie można organizować wspólnych wyjazdów do Polski? Niechby jechali choć tylko ci sami, co dotąd Rodacy, ale niechby prócz rodziny zwiedzili choć cząstkę kraju ojczystego, czy to Poznań, Gniezno, Częstochowę, Warszawę, czy Kraków! Niechby ich odwiedziny zacieśniły nietylko węzły z rodziną najbliższą, ale też z rodziną wielką naszą narodową, z Polską. Że to możliwe, to rzecz pewna i warto nad tem pomyśleć!

Co znaczy choćby kilkomiesięczny pobyt dzieci w Polsce, tego dowody widzieli i my już często pisze »Wiarus«. Chwile spędzone na ziemi ojczystej pozostawają w sercu i duszy dziecka polskiego, rosnącego na obczyźnie, błogie, na całe życie pamiętne wspomnienia. Czy wobec tego nie jest naszym obowiązkiem, aby więcej niż dotąd wysyłać dzieci do krewnych, czy to na wakacye, czy też na dłuższy pobyt, szczególnie też pomiędzy rokiem 5 a 6, aby nabrały wprawy w języku polskim, zanim się dostaną w kleszcze szkoły pruskiej?!

A nasza młodzież na obczyźnie? Jeżeli pragnie poza ć Polskę, trudu jej to wielkiego nie sprawi. Niech się wyrzecze alkoholu, niech mniej pieniędzy puszcza z dymem, a grosz przez to oszczędzony, niech użyje na wyjazd do Polski. Nasze Sokolstwo pięknieby tu miało zadanie.

I młodzi i starzy i kobiety i mężczyźni, pamiętajmy wszyscy o tem, że zwiedzić kraj ojczysty, jest religijnym obowiązkiem Polki i Polaka każdego, by przez to utwierdzić w sobie gorące przywiązanie do wszystkiego, co nasze.

Oh! za tym krajem,
Jakby za rajem
Codzień wzdycham i płaczę —
I nie będę szczęśliwy,
Aż te sioła, te niwy,
Jeszcze raz choć zobaczę!

Co tam słychać w świecie?

Spór o prezydyum parlamentu niemieckiego.

Przywódzca centrowy dr. Julius Bachem w berlińskim »Tagu« omawia stanowisko partyi centrowej w sprawie przyszłego prezydyum parlamentu. Uważa on, że o marszałkostwie Kaempfa nie może być mowy, ale centrum nie stawi pierwszego marszałka zadawalając się pierwszym wicemarszałkiem. Również narodowi liberałowie według wywodów posła Bassermanna w »Ostseezeitung« nie chcą objąć marszałkostwa. W takim razie jesienią wybór prezydyum parlamentu nie odbędzie się bez poważnych trudnoćci.

Niemcy i Polacy w Ks. Poznańskiem według wyznania.

Pisma hakatystyczne zamieszczają zestawienie według ostatniego rocznika wykazowego dla królestwa pruskiego w stosunku wyznaniowego Niemców i Polaków w Księstwie poznańskiem. Dnia 1. 12. 1910 roku w Księstwie Poznańskiem było 806000 Niemców. z tych było 635000 ewangielików, 140000 katolików, 16000 żydów, a 4000 innych wyznań. Polaków w tym samym czasie liczono milion 270000, z tych było 9000 ewangielików, milion 2600000 katolików, 22 żydów, i 382 innego wyznania. Pisma hakatystyczne powiadają, że aczkolwiek Niemcy katolicy nie stanowią nieznacznej większości, mnożą się jednakże słabiej niż polscy katolicy. Liczba polskich katolików od 1900 roku do 1910 wzrosła z miliona 140000 na milion 260000, natomiast liczba niemieckich katolików wzrosła na 140,000.

Agitacya Niemców austryackich w Niemczech.

Związek Niemców zagranicą uchwalił w setną rocznicę urodzin Bismarcka powołać do życia fundacyę, na wzór fundacyi Roseggera przez zbieranie składek publicznych. Związek sam na ten cel przeznaczył 5000 marek. Dochody z tych składek mają by użyte na agitacyę niemiecką poza granicami rzeszy. Postanowiono dalej zimą urządzić cały szereg odczytów, wygłoszonych przez wybitnych Niemców austryackich w rzeszy niemieckiej, o ciężkiej walce Niemców austryackich z Słowianami.

Niemiecka gospodarka.

W Elblągu tamtejszy »Vereinsbank« ogłosił konkurs. Podobno zbytnio zaangażował się w pewnem przedsiębiorstwie przemysłowem w Elblągu. Konkurs ten pociągnie za sobą inne jeszcze »krachy«. Bank ratuje »Ostbank«, czyli przeprowadza w nim tak zwaną sanacyę. Niemieckie gazety są zaniepokojone tem bankructwem, ale pocieszają depozytaryuszów, że nic nie stracą. — Zobaczymy!

Pewne pismo berlińskie obwinia księcia Lippe-Detmold, że na rozdawaniu tytułów zarabia poważne sumy. Według niego przed laty w pismach prowincyonalnych ukazały się ogłoszenia, ofiarujące zupełnie poufnie tytuły nadwornych dostawców. Na ogłoszenie takie zgłosił się pewien kupiec wrocławski i otrzymał od malarza nadwornego Karola Schleusinga z Berlina list, w którym tenże mu ofiarował tytuł nadwornego dostawcy księcia Lippe Detmold za opłatą 2000 m. Gazeta odnośna ogłasza dosłownie list tego malarza nadwornego, oraz nadesłany kupcowi formularz podania do marszałka nadwornego księcia. Malarz nadworny dla siebie żąda prowizyi lub odkupienia obrazu. Według doniesienia gazety tej wielu kupców niemieckich pod powyższymi warunkami postarało się o tytuł nadwornych dostawców księcia Lippe-Detmold.

Wojna, głód i mór w Albanii.

Zazwyczaj dobrze informowany »Graezer Volksblatt« donosi z Dibry, że na pograniczu albańskiem rozlega się huk armat, i odgłosy licznych wystrzałów karabinowych. Katoliccy albańczycy uciekają do Serbii, ponieważ powstańcy podpalają ich wsie,

ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА АН УРСР № П-

Pod Tiszkotea toczyła się przez dwa dni krwawa walka, w której wojska rządowe poniosły klęskę. W środkowej Albanii panują głód, tyfus i cholera. Powstańcy koncentrują się do marszu na Dracz. Serbia na granicach albańskich zmobilizowała już 4 pułki, z innej strony donoszą, że Serbia mobilizuje całą dywizyę morawiańską, 40000 chłopa.

Zawierucha meksykańska.

Według doniesienia z Juarez powstanie Indyan ze szczepu Yaqui przybierać poczyna groźne rozmiary. Obywatele obcokrajowi znajdują się w niebezpieczeństwie i dla tego wielu Amerykanów opuściło już tę okolicę. (Szczep Indyan Yaqui zamieszkuje w stanie Sonora w Meksyku nad granicą Stanów Zjednoczonych. Rząd meksykański jak i rewolucyoniści, zajęci sobą samymi, nieprzeciw Indyanom obecnie począć nie mogą. Red.) Meksykański gubernator powstańczy Bobullero doniósł konsulowi amerykańskiemu w Tampico, że otrzymał wiadomość, według której dwa okręty wojenne prezydenta meksykańskiego Huerta. Doniósł o tem konsulowi dla tego, aby w porcie znajdujące się amerykańskie okręty handlowe na czas mogły się wycofać z linii ogniowej.

Sprawy polskie.

Na fundusz Rady Narodowej

złożono w ubiegłym tygodniu 74080 marek, a zdeklarowano 116.

Jak się usuwa Polaków.

Pan Tyrakowski z Ociążkich parceli nie stawił się na termin celem przewłaszczenia parceli »Mittelstandskasie«. Instytucya ta wytoczy więc p. Tyrakowskiemu proces. — Dowiedzieliśmy się obecnie, pisze »Gazeta Ostrowska« że I. hipoteka budowniczego Augusta Kuhata z Ostrowa we wysokości 3160 mr. obciążona została parcela, gdyż poprzednik p. Tyrakowskiego (Niemiec) nie zapłacił budowniczemu za postawienie budynków. Tymczasem komisya generalna na Śląsk oszacowała budynki na 2100 mr, wartości. Tem samem poszkodowany został p. T. na samych budynkach o przeszło 1000 mr., bo nie uwzględniono wcale wysokości I. hipoteki. Oto w jaki sposób wyzuwa się ze ziemi Polaka!

Zjazd delegatów

Związku Towarzystw Ludowych na Prusy Zachodnie odbył się w czwartek dnia 4 bm. w Grudziądzu na sali »Bazaru«.

Zjazd Kół śpiewackich

okręgu nadwiślańskiego odbył się w niedzielę w Chełmży w ogrodzie »Konkordyi«.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić i czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 12. czerwca 1914.

— Na ostatnim targu tygodniowym przytrzymano pewną kobietę z Gietkowa w chwili gdy w budzie rzeźnickiej kradła mięso. Zapisano ją i czeka ją kara sądowa.

— We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie który po zniesieniu zakazu spędu był bardzo dobrze obesłany. Targ szedł jednakże ospało, ponieważ handlerze dużo przebierali i nizkie płacili ceny; za bydło młode płacono 150–200 m. krowy dojne 300–450 m prosięta 4 tygodniowe 12 m. większych świń mało kupowano Za dobre konie robocze płacono 300 600 m. najlepsze 700–1000 m. Dużo bydła i koni pędzono z powrotem do domu.

— Z powiatu. Droga z Starego Olsztyna do Szomwałdu jest z powodu naprawy i nowego nasypu aż do odwołania dla komunikacyi zamknięta. — Posiedziciel Augustyn Pieczkowski z Nowych Marunach okrany i potwierdzony na ławnika tamże.

— Ku przestrodze! Rodzice powinni, mianowicie w obecnym czasie, przestrzegać dzieci swoje, aby nie spożywały owocu niedojrzałego, bo to srogo pomścić się może, jak tego liczne uczą przykłady. Z Piły donoszą, że pewien chłopiec najadł się niedojrzałego agrestu i nazajutrz zmarł wśród okropnych boleści. A zatem baczność!

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Posiadłość 67 morgowa p. Dobcińskiego na wybudowaniu nabył gospodarz p. Koitka z Kucharzewa za 30.000 marek.

* **Działdowo.** W nocy na poniedziałek spalił się tu doszczętnie skład stroju damsk. i bielizny Lulisa. Ogień został podobno założony. Jako sprawcę aresztowano Lulisa i jego krewniaczkę niejakąś Bischoff.

* **Olsztynek**, pow. ostródzki. Targi na bydło mogą się tutaj już odbywać.

* **Ostród.** U oberżysty p. Kwasa w Buchaowie wylęgło się przed kilku dniami kurczę, które w przeciwieństwie do swego rodzeństwa posiada troje łap. Dwie łapy są zupełnie prawidłowo zbudowane, trzecia wyrosła z tylnej części brzucha i ma sześć palców. Kurczę pomimo to jest zupełnie zdrowe i bardzo ruchliwe.

* **Mikołajki**, pow. ządzborski. Do zboru ewangielickiego włamał się kiedyś złodziej, którego obecnie wyśledzono w osobie bezdomnego robotnika Netticha. Stwierdzono, że człowiek ten, bywalec w domach karnych, popełnił nie mniej jak 40 włamań do kościołów.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Niedaleko dworca tutejszego przejechał pociąg sierżanta Langiego i zabił go na miejscu. Nieszczęśliwy, chcąc sobie skrócić drogę, przechodził w nocy przez szyny w chwili nadejścia pociągu.

* **Radomno.** Wielką kradzież włamaniem wykonali tu w niedzielę nieznani dotąd sprawcy, mianowicie włamali się do pomieszkania ks. prob. Batkego i skradli 1000 mk. gotówki i kilka drogocennych przedmiotów. Złodzieje psa bardzo czujnego, który znajdował się na probostwie, zamknęli w piecu i bez przeszkód potem dokonali swego czynu.

* **Gdańsk.** Na ciekawy sposób zarobkowania zdobył się jakiś Schmidt. Siadał on na kolejki uliczne i chcący wypadał na ulicę otwarłszy sobie drzwiczki ze strony, która ma być zamknięta. Udawał się tedy do zarządu kolejki żądając odszkodowania, grożąc, że w przeciwnym razie będzie szukał odszkodowania drogą sądową. Kilkakrotnie mu się interes już udał. W Berlinie uzyskał 2000 marek, w Magdeburgu 350 m. w Gdańsku raz 200 m. Ale kogo Pan Bóg chce ukarać, temu odbiera rozum. Zamiast opuścić Gdańsk pozostał tamże i chciał mieć tu drugi jeszcze »nieszczęśliwy wypadek«. Ponieważ jednak nieszczęście drugie, zgłoszone wprawdzie pod innem nazwiskiem było zupełnie podobne do niedawnego pierwszego, sprawa wydała się podejrzaną, posłano więc urzędnika do owego »nieszczęśliwca«, który w rzekomym Nobelu poznał starego Schmidta. Izba karna skazała go na rok więzienia.

* **Toruń.** W grudniu zeszłego roku zastrzelono koło leśniczówki w Ruczu w powiecie toruńskim urzędnika celi Kollwitza z Córzna. Sprawcy poszukiwano długo bez skutku. Obecnie przyznał się aresztowany w Lidzbarku 18 letni syn chałupnika

Niewinnie skazany

79) **Powieść.**

(Ciąg dalszy.)

Gorgona podała dowód urzędowy, w który zaopatrzyła się przezornie za przybyciem do Paryża, gdy chciała dla zarobku wysyłać Giba ze skrzypcami.

Komisarz odczytał treść dokumentu.

— Mowa tu jest tylko o twoim synu skrzypku, o córce niema wzmianki, dla czego?

Bo ona signor nie grywa, la povera. Tańczy tylko i śpiewa..., nie popisuje się muzyką...

— Nic to nie znaczy; należy i dla niej mieć oddzielne upoważnienie.

— Dobrze, signor, postaram się o nie.

— Trzeba je uzyskać wprędce. Zabierz teraz dzieci, miej o nie staranie, nie przeciążaj ich pracą, inaczej strzeż się! Będziemy mieli zwrócone na ciebie oczy!

— Och! signor, ja przepadam za memi dziećmi, brak im u mnie chyba tylko ptasiego mleka. Niech ich pan zapyta... Wszak prawda, moje pisklątka, że was matka kocha bardzo, że czuwa nad wami troskliwie?

— Tak, mamo — miały odwagę przytwierdzić biedne istoty.

Gorgona, po złożeniu uniżonych ukłonów, wyprowadziła dzieci.

Raymond nie mógł powstrzymać okrzyku zdziwienia.

Wziąwszy dziewczynkę za rękę, pociągnął ją bliżej.

— Chodź tu, mała, chodź; spojrzyj na mnie.

Gorgona niespokojna puściła rękę garbuska i zbliżyła się do Lily, którą straszył ten obcy dla niej człowiek.

— Nie bój się, cara mia, nie bój się — mówiła Gorgona, udając zupełną pewność siebie i stawiając czoło przeczuwanemu niebezpieczeństwu — patrz śmiało na tego dobrego signora, on ci nic złego nie zrobi, mia poverina... on chce tylko przypatrzyć się, jak jesteś ładną, angelina, jak jesteś słodką, serafita. Spojrzyj na signora...

A zwracając się do brygadyera, dodała:

— Wszak prawda, mam ładną córeczkę. Ach! jej ojciec był takim pięknym, dorodnym mężczyzną!

— Czy to siostra tego chłopca? — pytał Raymond, wskazując na garbuska.

— Tak, signor, jego rodzoniutenka siostrzyczka po jednym ojcu i matce. Przysięgam, biorę na świadków wszystkich świętych w niebie; tę świętą Madonnę, która nas słucha w tej chwili. Pan znajdujesz, że nie są do siebie podobni, to nie ich wina, ani moja także... Pan Bóg, upośledzając mnie garbatym, niekształtnym synem, ze słał na pociechę tego ślicznego aniołka.

Raymond nie słuchał płaczliwych wyjaśnień jędzy; wpatrywał się ciągle w dziewczynkę.

— To dziwne — mówił do siebie — bardzo dziwne!

Potem, dając kilka soldów Lily, rzekł:

— Masz dziecko... Bywaj zdrowa, moja mała, do widzenia — mówił gładząc policzki córki Dory.

Gorgona składała coraz głębsze ukłony poczem schwyciła dzieci za ręce i wyszła z cyrkułu.

Nie lubiła, zarówno jak jej syn starszy, przebywać w pobliżu urzędu policyjnego. Instynktowna odraza do władzy była jakby dziedziczna w ich rodzie. Znalazłszy się na ulicy, odetchnęła swobodnie.

XIV.

Czy to Lily?

Po wyjściu starej wiedźmy, komisarz zapytał Raymonda:

Jak widzę, dziewczynka zaintrygowała cię bardzo.

— Rzeczywiście — odpowiedział brygadyer — zauważyłem w oczach, w wyrazie twarzy dziecka nadzwyczajne podobieństwo... ale to chyba złudzenie!... to niemożliwe!... tam ta blondynka, ta brunetka z czarnemi jak kruk włosami. Tamta Amerykanka włada tylko angielskim językiem, ta Włoszka, kaleczy niemiłosiernie francuską mowę... mała żebraczka nie może być córką hrabiny de Morangis, jakim sposobem znalazłaby się w rękach wstrętnej wiedźmy? niepodobieństwo! Zdarzają się niekiedy nadzwyczajne podobieństwa wprowadzające w błąd ludzi, mamy tego jeden dowód więcej.

Składajmy oszczędności w Banku Ludowym w Olsztynie!

Nehronga, że zastrzelił Koliwitza podczas kłusownictwa.

* **Waplewo**, pow. sztumski. Spaliły się tu dwa domy robotnicze zamieszkane przez ośm rodzin oraz chlew. Pogorzelcy stracili prawie całe mienie, nadto robotnikowi Marussowi spłonęło 200 marek.

* **Chojnice.** Toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciwko koloniście Kuehnowi z wybudowania pod Sępólnem o pokaleczenie. Oskarżony »kulturnik« pożgał nożem ojca swego i brata oraz kolonistę Wiatera tak, że byli podziurawieni jak rzeszoto. Prokurator wniósł o rok i 10 miesięcy więzienia, a sąd w myśl tego wniosku też zawyrokował. Skazanego odprowadzono z miejsca za kratki z obawy, żeby nie czmychnął.

* **Koszalina.** We więzieniu tutejszem odbył się w drugie święto ślub urzędnika bankowego Milbitza z Lęborka z krawczką Schmolinską z Oruni pod Gdańskiem. Milbitz jako kierownik sprzeniewierzył w Lęborku gdańskiemu prywatnemu bankowi akcyjnemu znaczne bardzo sumy. Za to został niedawno skazany na 4 lata więzienia.

* **Kołobrzeg.** Nad wybrzeżem bałtyckiem wystąpuje latoś plaga fok (morskich psów) w nadzwyczaj silny sposób. Foka lubi wędrówki i przenosi się chętnie z jednego kąta morza na drugi. Rybacy są na tego gościa bardzo niełaskawi, bo wyżera on im wszystkie łososie z sieci i wędek.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Rydgoszcz.** We W. Sitnie napełnił 15 letni Gustaw Kolander butelkę niegaszonem wapnem i wodą i zakorkował ją. Butelka eksplodowała, a zawartość jej poparzyła chłopaka okropnie na twarzy. Nie wiadomo, czy uda się wzrok uratować.

* **Mroczno.** Przyjemna niespodzianka spotkała chałupnika H. na zabudowaniu tutejszem. W ostatnich czasach prześladowały go same nieszczęścia. Jeszcze przed kilku dniami zdechło mu kilka świń. Ale wtedy otrzymał właśnie wiadomość, że brat jego z Ameryki przekazał mu czek na 5000 dolarów, czyli mniejwięcej na 22000 marek. Po tylu nieszczęściach przyjemna to była niespodzianka.

Ze Śląska.

* **Mysłowice.** Policya tutejsza aresztowała w pewnej oberży handlarza żywym towarem i jego żonę. Zbrodniarze przed kilku godzinami przybyli z Buenos Aires i zamierzali udać się do Królestwa Polskiego. Aresztowany podał, że nazywa się Wolff Berkowitz. Policya spostrzegłszy ich na dworcu wzięła ich w podejrzenie i śledząc ich aresztowała w oberży. Zbrodniarze oświadczyli, że w Rosyi wzięli ślub żydowski. Z albumu z fotografiami zbrodniarzy jednak stwierdzono, że rzekomy Wolff Berkowitz jest znanym handlarzem dziewcząt Ignacym Lewickim z Buenos Aires, skąd niedawno uciekł. Lewicki w Buenos Aires ma drugą żonę, która niedawno tam otworzyła dom rozpusty, w którym Lewicki odgrywał rolę gospodarza a druga jego żona pilnowała dziewcząt trzymanych tam w zamknięciu. Także rzekoma druga żona jego jest znaną handlarką żywego towaru. Lewicki miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy rosyjskich, za które widocznie pragnął zakupić świeży towar.

Z różnych stron.

* **Kilonia.** (Proces dozorców więziennych o branie łapówek.) W Kilonii toczył się przez kilka dni proces przeciw kilku dozórcom więziennym, oskarżonym o branie łapówek od więźniów lub ich przyjaciół, jak również przeciw osobom, którym owych dozorców przekupywały. Sprawa ta sięga wielkiego procesu w Kilonii z r. 1909, kiedy to kilka osobistości skazanych zostało za zdradę tajemnic wojskowych. Skazane za szpiegostwo osobistości przekupywały we więzieniu swych dozorców i o to proces obecny się toczył. Posiedzenie czwartkowe było bardzo długie. Sąd około północy udał się na naradę. W piątek około godz. 3 nad ranem zapadł dopiero wyrok. Główny oskarżony, były naczelny dozorca więzienny Hiestermann otrzymał 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw obywatelskich, były sługa sądowy Rolffs otrzymał 2 lata domu karnego i 5 lat utraty praw obywatelskich, kupiec Frankenthal 2 i pół roku więzienia, inżynier Heinrich i kandydatka medycyny dr. Katarzyna Frankenthalówna po 500 marek kary, pewien zaś robotnik i pewien kupiec otrzymali kary po 4 i 3 miesiące więzienia.

* **Lwów.** (Gromadne morderstwo w Galicyi.) W Pikulicach pod Przemyślem w nocy z soboty na niedzielę jacyś złoczyńcy wtargnęli do mieszkania Marka Fussa, dostawcy mięsa dla wojska i zamordowali go, jego żonę, troje dzieci i służącą; druga służąca została ciężko ranna. Troje drobnych dzieci schowało się pod skrzyniami i uszło w ten sposób śmierci. O popełnienie zbrodni podejrzani są żołnierze z koszar artyleryi.

Osobiste przekonanie potwierdza prawdę,
że najlepsze przeważnie we własnym warsztacie wykonane

Meble

wyprawowe z mocnego suchego materyału trwało i elegancko wykonane, bez międzyhandlu najlepiej i najtaniej kupuje się w znanej ogólnie

Wartemborskiej fabryce mebli **Eduard Faust.**

Główny dom sprzedaży w Olsztynie ul Prosta 8.
właś. **Oskar Mundkowski.** Przystanie kolei elektrycznej.
Telefon w Olsztynie 508 Telefon w Wartemborku 38.

Wielki wybór **całych urządzeń mieszkanowych,** salonów, jadalni i sypialek, urządzeń kuchennych Dalej poleca szafy, szafjnierki, komody, pisarki, kredense, stoły, krzesełka lustra, **oraz wszelkie meble wyściełane.**

Mam także na składzie **tapety, szkło i obrazy** i sprzedaje takowe po tanich cenach. — **Korzystne zakupna dla nowożeńców.** — Korzystne warunki płacy. — Wysyłki należycie opakowane i franko. 15—7

1-sza warmińska
fabryka trumien
z elektrycznym zapędem
Telefon 383 Telefon 383

Magazyn artykułów żałobnych

A. Jatzkowski, mistrz stolarski

przy rynku Remontowym. **Olsztyn** ul. Fryderyka 5.6.
poleca w razie potrzeby **swój wielki skład**

trumien drewnianych i metalowych

każdego gatunku i wielkości, od pojedyńczych do najelegancieszych po niebywale tanich cenach. Również polecam całe **wyprawy dla zmarłych**, a dekoracye pogrzebowe wypożyczam bezpłatnie. — Dla zamiejscowych wysyłka franko do stacyi kolejowej.

Posiadłość
30 mórg średniej roli wtem 20 mórg łąki budynki pod dachówką z żywym i martwym inwentarzem ma zaraz na sprzedaż
Józef Zgrzebski
Kieruj
(p. Sztöbiü.)

Maszyny rólnicze
wszelkiego rodzaju
po cenach fabrycznych franko do stacyi kolejowej kupującego poleca w wielkim wyborze
F. Kłodziński.
Najstarszy skład i handel maszyn rolnicz. w miejscu
ulica Koronowa 35.
Telefon 202.
Agenci mogą się tamże zgłosić.

Owczą wełnę kupuję i płacę przy wymianie na towar **najwyższe ceny.**

H. Henschel nast., właśc. **Hugo Polnow**

Wartembork.

Na przyjęcie do Komunii św.

poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej, (wprost głównej bramy kościoła św. Jakóba)
jako piękne podarki

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie, w pięknych i bardzo trwałych oprawach po cenach najtańszych.

Również mamy na składzie **SWIECE** do przyjęcia, oraz ółtarzowe i do ofiar, z czystego wosku, w różnej wielkości i cenie. — Dalej polecamy: różańce, szkaplerze, krzyże i krzyżyki. medaliki, wieczne lampki itp. dewocyonalie w wielkim wyborze i po tanich cenach.

Czytelnicy Gazety otrzymają jeszcze osobny rabat.

Do pierwszej Komunii św.

Białe materye ko cnkowe
120 cm. szerokie **metr 1 50 1 80 2 40 3 00 m.**

Białe materye na suknie
z voile, kreponu i różnych innych materyi

— Ubrania dla młodzieńców —
czarne i granatowe po **7.50 850 10,00 11,50 18.00**

Czarne szewiotowe czysto wełniane
łokieć **1.80 2.00 2.50 5.00 m.**

Gotowe białe snknie z Voile, kreponu i materyi koronkowych.

Rękawiczki, — pończochy, — bieliznę i wszelkie inne towary białe

poleca po bezkonkurencyjnie tanich cenach

M. GRAU, Wartembork.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami

Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej**

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u H, Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Maszyny do wiercenia
Klepidła
Ciężkie kowadła
Dymaczki
Młotki
Końce płotów żelaznych
Końce do bron
poleca po znacznie zniżonych cenach 6 – 5

Moritz Lachmann

skład żelaza rynek 8.

Gospodarstwo
37 mórg dobrej roli, wtem torf, łąki, budynki w dobrym stanie ma z wolnej ręki na sprzedaż.
August Koslowski
Strabotten p. M kajnen.

Dobrze utrzymaną, małą

młòckarnie

ma na sprzedaż
Leśniczy rewirowy
w Nerwiku.

Dobrse wypaloną

cegłę

przedniej jakości ma do natychmiastowej odstawy na sprzedaż
Cegielnia pierścieniowa
w Gietkowie.
Nr. telefonu: 502.

Nie zapisujcie sobie
żadnych zegarków wedle zamiejscowych katalogów. Zawiedzicie się każdym razem. U mnie znajdziecie **wielki wybór**
zegarków
wszelkiego gatunku, z dobrymi werkami pod gwarancyą, bo wprost od fachowca.
Otto Miselwitz, nast.
zegarmistrz,
Wartembork Założ. 1889.

Kołowce
W wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał i lekki chód po tanich cenach.
Spezyalrad od 48 m.
węże od 185 m., Mantle 2 m. pumpy 95 fen, pedały 1.90. m.,

Maszyny do szycia najprzedniejsze gatunki do wyszywania i stepnowania zdatne dla użytku domowego i dla rzemieślników.
Maszyny familijne
od 55 m. począwszy.
Reperacye szybko i tanio.
M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.
Poszukuje zastępców

Red. redakcya Władysława Planiętnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Planiętnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)